Nro. 18.

GAZETA LWOWSKA.

we Wtorek dnia 3. Marca 1812.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa d. 3. Marca. — Z Solca, w Cyrkule Samborskim piszą, co następuie: Machina czerpaiąca wodę słoną, postawiona koło źródła słonego w Kolpcu nie daleko żupy Soleckiéy, iest godną widzenia. Machiną tą dobywa się nietylko woda słona ze studni 48 łokci głębokiéy, ale nawet za pomocą czterech pomp wyprowadza się z dolnéy skrzyni tąż samą siłą i iednem poruszeniem na 15 łokci wyżéy od poziomu ziemi, wyléwa się zestoiącego na górze naczynia w równie wysokie rury, któremi do panwi Soleckiéy 1800 łokci odległéy bieży. Téy szczęśliwéy myśli winniśmy użytek z Kolpieckiego zdroiu słonego, który dla swoiego niższego położenia i tuż koło niego będącey płaskiéy góry, dotąd nie był używany.

Złożenie, obeyście i wykonanie tego w żupach galicyiskich iedynego dzieła połączone z pomyślnym skutkiem, należy przyznać iedynie P. Hoenl, tak gorliwie o wyrabianie soli warzonéy starannemu urzędnikowi solnemu.

Z Wiédnia d. 22 Lutego. — Na zgromadzeniu C. K. Akademii sztuk kształcących, odprawionem d. 9 b. m. miał Kurator oneyże JW. Hrabia Metternich Minister Stanu, Konferencyi i Spraw zewnętrznych, następuiącą mowę:

„Mości Panowie! Cesarstwo Austryackie święci dziś dzień który w Patryotach nayświętsze wzbudza uczucia, do powszechnego hołdu, przyłącza się Akademia ziednoczonych sztuk kształcących; bo ktoż nad nią winien iest Monarsze większą wdzięczność za hoyność nowych dobrodzieystw? Ogłosić te dobrodzieystwa zgromadzonemu akademicznemu ciału, wezwać członki Akademii do nowéy czynności, zwrócić baczność Swietnego i Przezacnego Zgromadzenia, a przez to baczność Narodu na Instytut, którego czynność równie wchodzi głęboko w nayślachetnieysze usiłowania ludzkiego umysłu, iako też w nayważnieysze sprężyny przemysłu i prawdziwego bogactwa polerownych Narodów, iest powinnością moią w dniu tym, wdzięczności całkiem poświęconym."

„Przed rokiem powołało mnie zaufanie wasze na urząd pełen zaszczytu, na tłómacza życzeń waszych dla dobra sztuki. Z wzaiemnem zaufaniem i z połączonemi siłami dążyliśmy do ważnego dzieła. Należało nam powiekszyć pożytki istnieiącéy, zamało iescze znanéy instytucyi, i poprawić błędy, które długoletnie odkryło doświadczenie. Potrzebowaliśmy zachęcenia i wsparcia; podaliśmy przez to N. Panu nową sposobność do czynienia dobrego; mogłyż więc życzenia nasze bydź niezaspokoionemi?"

„Dla przedstawienia ziednoczonemu akademicznemu ciału dokładnego obrazu tégo wszystkiego, co dotąd się stało, niech mi wolno będzie Mości Panowie zwrocić myśl waszą do pierwszych czasów naszey Akademii; w dzieiach bowiem początku tego związku, rozwinięcia się pierwszych iego zawiązków, i powolnego rozszérzenia się pierwiastkowych usposobień onegoż aż do teraźnieyszey całości, znaleśdź można naydostatecznieyszy powód do gruntownych na przyszłość nadziei."

„Pierwsze ślady oyczystéy sztuki nikną w czasach Maxymiliana I, Rudolfa II i Ferdynanda III. Leopold I. zrobił pierwszy krok do istotnego sztuk związku; iemu winni iesteśmy założenie Akademii malarstwa i rzeźbiarstwa w roku 1704. Jozef I. otwo-

rzył tę szkołę, i poddał ią pod zwierzchnictwo Hrabiego Sinzendorfa."

„Za panowania Cesarza Karola VI przyiaźnieysze ieszcze były czasy dla sztuki, iak za panowania Poprzedników iego. Epoka ta wydała mężów posiadaiących wysoką sztuki poiętność. Imiona Piotra de Strudel, Fischera de Erlach, którego dzieła ieszcze do ozdób stolicy cesarskiey należą; Kopetzkiego, Auerbacha, Stampara, Faistenbergera, należą do owych czasów. Eugeniusz Sabaudski, równie wielki w woynie iak w pokoiu, stał się opiekunem sztuki; przyłączyli się do niego nayślachetnieysi z Narodu; sprowadzono arcydzieła z zagranicy, pozakładano gallerye, powystawiano wspaniałe gmachy. Pełni nadzieii młodzi artyści, otrzymywali iak naywiększe wsparcie, ażeby mogli zwiedzać mieysca dawney klassyczney sztuki."

„Wiedeń zbliżał się do peryody poloru, która przez nieprzyiaźne okoliczności czasu zwleczoną, lecz wstecz cofnioną iuż bydź nie mogła. Fundament był założony, iskra tlała w cichości; Panuiący zwrócili swoią baczność na sztukę; nie była ona więcey obcą nayznakomitszym obywatelóm Państwa. Tam gdzie iest wsparcie, są i artyści!"

„W roku 1726 rozszérzył Cesarz Karol zakres działań Akademii. Hrabia Gundaker de Althann był iey naygorliwszym Promotorem, a Van Schouppen Dyrektorem. Czynny duch Althana dał nowe życie Akademii; poprawił ón i rozszérzył pole iey czynności. Do będących iuż szkół malarstwa i rzeźbiarstwa została szkoła architektury przydaną, a prędzey iak w dziesięciu latach wykształcili się we wszystkich wydziałach mężowie, których dzieła ieszcze są cenione. Daniel Gran, Paweł Troger, Unterberger, Janeck, Maxymilian Hammel, starszy Brand, Aigen, Raphael i Mateusz Donner, obydwa Schmutzery i Sedelmayer, ze szkół tych powychodzili."

Hrabia Lossy i Maytens, następcy Hrabiego Althana i Van Schouppena w rządach Akademii, utrzymali nadaną iey przez poprzedników wyższość; kilka lat nagrodziły ich, i niektórych czynnych współpracowników usiłowania."

„Zbliżamy się teraz do wiekopomney z wielu względów epoki. Marya Teressa iaśniała na tronie Austryi. Xiąże Kaunitz, Mąż wysokiego umysłu, dzielney siły i rzadki statysta, pod którego opiekę urządzona niedawno szkoła, poświęcona sztuce rzezania spiżu oddaną została, przyprowadził w roku 1768 do skutku założenie szkół rysunków i miedziorytów; które tegoż samego roku, chociaż z Akademią malarstwa i rzeźbiarstwa w żadnym niebyły związku, przez Cesarzowę na wolną, osobnemi statutami obdarzoną Akademię wyniesione zostały. Zwierzchni dozór miał Xiąże Kaunitz, a Schmutzer, którego stratę w za świeżey mamy ieszcze pamięci, żebyśmy iey zupełnie nie czuli, został Dyrektorem tey Akademii."

„Obydwa te instytuty utrzymywały się lat kilka. Po śmierci Hrabiego Lossy, powierzono opiekę nad niemi Xięciu Kaunitzowi. Ziednoczenie wszystkich gałęzi sztuki, musiało bydź temu wielkiemu znawcy przyiemne; wiedział ón iak trudnemi są postępy iedney, bez rownoczesnych postępów drugiey. Pragnął całość iednym duchem ożywić, i tak ziednoczona Akademia sztuk kształcących powstała. Sale napełniły się wkrótce prawdziwemi wzorami; zafundowano znaczne stypendya dla wspierania sposobiących się, a zachęcenia kształcących się artystów. Pomnożyła się liczba artystów zwiedzaiących Włochy, a Cesarskie skarby sztuki artystóm otworzone zostały."

„Tym sposobem więc prędzey iak za pół wieku sztuki w Austryi tak się wzniosły, iż oyczyste instytucye mogły się przyłączyć do rzędu naypiérwszych instytucyi europeyskich. Cesarz Józef II. wstąpił na tron. Monarcha ten, któremu przemysł narodowy tyle iest winien, przekonał się, iż iedna z nayistotnieyszych gałęzi sztuk iest ieszcze bezowocną. Akademia będąc podowczas samą tylko szkołą sztuki, nie miała ieszcze żadnego związku z rękodzielnikiem. Utworzył zatém osobną szkołę techniczną, przez którą gust w robotach zwyczaynych miał bydź kierowany, i przyzwyczaiany do dokładnych poięciów i stałych zasad. Było to życzeniem Józefa, ażeby Austrya nie była poślednią od żadnego Państwa celuiacego przemysłowemi fabrykami. Zamiarem iego było przyprowadzić sztukę do powszechnego zastosowania, a zatém zrobić ią powszechnie użyteczną. W skutku tey szczęśliwey idey, przyszła taż Akademia do związku ze wszystkiemi gałęziami rzemiosł kunsztownych; każdy mógł bydź uczestnikiem iey dobroczynnego wpływu; stała się ona trybunałem wyrokuiącym o zdatności ubiegaiących się o iakiekolwiek prawo mistrzostwa. Że zamiary tego wiel-

kiego Monarchy nie były bezskuteczne, sprawdza to codzienne doświadczenie. Zważywszy burzliwe i niszczące czasy, które się w ostatnich latach panowania Józefa zaczęły, zastanowiwszy się, iaki przeciwny wpływ miały te zaburzenia na wydoskonalenie sztuk w ściśle naukowym i technicznym względzie, a przypomniawszy sobie, iż właśnie w téy przez 21 letną woynę pamiętnéy epocę, niezliczone rękodzieła i fabryki szczęśliwie zakwitły, poznamy, z iaką mądrością ułożone było to systema przez dawnieyszych Monarchów, i iak dzielna, oraz wielce pożyteczna Następcy ich była opieka."

„My Mości Panowie stoiemy na mieyscu, na którém wielkim obowiązkóm zadosyć uczynić mamy. Winni iesteśmy zdać naszym Poprzednikóm rachunek z tego bogatego dziedzictwa, które nam zostawili. Współcześni nasi maią prawo żądać od nas wydoskonalenia sztuki; honor nasz wymaga po nas, abyśmy się starali zasłużyć na wdzięczność Potomnych. W téy myśli rozpoznawaliśmy dotychczasowe instytucye. Będąc one we wszystkich główny ch rysach swoich niemylne, zdawały nam się nie w iednem codziennem zastosowaniu niedostatecznemi. Istotna potrzeba nie była ieszcze zaspokoioną; potrzeba, która przy większém udoskonaleniu codziennie bardziey się czuć daie."

„ Posunięta na wyższe stopnie sztuka, nie kontentuie się iuż więcéy pospolitością. Kiedy sztuka iest w dzieciństwie, rzemieślnik nawet mniema, że iest artystą; nieogładzonemu ieszcze Narodowi lada malowidło wydaie się malowaniem, a rzeźbą iakokolwiekbądź rzezanina. Wysoki duch, który artystę dopiero czyni artystą, to uczucie, które się naysurowszym materyałóm, kamieniowi, kruszcowi i płótnu udziela, to życie którém tchną dzieła wielkich mistrzów starożytności, granice szczególnie mechaniczney sztuki daleko przechodzi. Artysta może dziełu swoiemu to tylko uczucie i tego ducha, którego sam posiada, udzielić; bez tego udzielenia zostanie farba farbą, a marmur pod dłutem iego kamieniem. Ieżeli gdzie niektórzy artyści szczególnie przez szczęśliwą zdolność, często zaś tylko przez mechaniczną zręczność do tego stopnia wydoskonalaią dzieła swoie, iż się staia godnemi uwagi potomności, iakże wielce, iak żywo musi uczucie sztuki w tym wydoskonalone- bydź mężu, który tego swego ducha dziełom całey, ożywionéy przez siebie szkoły udziela? Fidias, Praxyteles, Rafael, Rubens, pewnie że nie działali szczególnie podług praw mechanicznych; to co niemi rządziło, miało szlachetnieyszy początek; z głębi natchnionego umysłu wydobywała się siła, która się w dziełach ich uwieczniła. "

„ Te uwagi, wzbudziły życzenie przyłączenia do istnieiących iuż instytutów osobnéy szkoły, poświęconéy teoretycznéy części sztuki, w wyższem słowa tego znaczeniu. Utworzenie oneyże Cesarzowi Franciszkowi zachowane zostało. Nowy statut zakłada k a t e d r ę t e o r y i s z t u k i. Hoyność Monarchy postarała się o uposażenie nauczyciela. Uczniowie świetnemi zdolnościami obdarzeni, czerpać będą w téy nowéy szkole wiadomości przechodzące zakres zwyczaynego artysty, bez których iednakże wyższy artysta bydź nie może. Osobni nauczyciele przedstawiać bądą akademicznym wychowańcóm obrazy starożytności, i spoufalą ich z taiemnicami, które w wiekach klassycznéy sztuki nieśmiałemu talentowi drogę do udoskonalenia się skazywały, a nieuporządkowanéy wyobraźni przepisywały granice. Te poprzednicze wiadomości, których artysta w późnieyszych latach rzadko tylko, i za cenę drogiego, dla praktyki utraconego czasu nabywa, będa mu w tym nowym naukowym instytucie iako iedne z pierwszych fundamentów wszelkiego dalszego wykształcenia udzielane. Przy ciągłéy pilności nauczycielów i przyzwoitém kierowaniu Przełożonych Akademii, będzie kiedyś i Wiedeń takie szkoły posiadać, iakie Włochy i Niderlandy pod tak różnym wpływem klimatu i charakteru narodowego, potomności za niezrównane wzory przedstawiły.

(Reszta potém.)

Z Preſsburga d. 21go Lutego — Dnia 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 19 i 20. b. m odprawiły się tu posiedzenia seymowe.

Posiedzenie dnia 20. odprawione było 74te.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża d. 8. Lutego. — Pozawczoray wieczorem był świetny festyn w pałacu Tu-

ileryiskim. Cesarstwo Jchmość opuścili towarzystwo dopiero o 2 godzinie po północy.

Artykuł z Amsterdamu pod d. 2. Lutego w Monitorze wczorayszym umieszczony opowiada, co następuie: „Odebraliśmy nowe wiadomości o fregacie angielskiéy, która w naszych stronach na miałkie wpadła. Nazywała się Manilla. Nastał znowu czas piękny; lecz dawane przez nią znaki nie były słyszane. Cały ekwipaż téy fregaty dostał się w niewolą woienną, i zacznie iutro przybywać oddziałami do Amsterdamu. Nie można było tego okrętu zepchnąć na wodę, przeto go spalono. Wszystkim wiadomo, iż maytkowie angielscy w momencie niebezpieczeństwa rzucaią się do mocnych trunków, które się na okręcie znayduią. W téy chwili, w któréy okręt zaczął się palić, oddział Francuzów do tegoż działania wysłany, znalazł na spodzie iego pięciu w naywyższym stopniu piianych maytków. Officerowie téy fregaty powiadaią, iż ona dla tego na miałkie wiechała, ponieważ otrzymali rozkaz nieustannego w blizkości Texel krążenia i uważania stoiącéy tam flotty, którey wyiścia na morze spodziewaią się w Anglii. Przez wylecenie na powietrze beczułki z prochem, zginęło 12 ludzi na téy fregacie.

Wyrok Cesarski z d. 24. Stycznia, rozkazuie wprowadzenie i wykonywanie 31 (po imieniu wyliczonych i między 1791 i 1807 r. wydanych) praw, wyroków i urządzeń, w nowowcielonych Departamentach.

Prowincye Illyryiskie.

Z Laibach d. 10. *Lutego.* — Pisma zagraniczne nadmieniaią o konwencyi zawartéy w Paryżu między dworami Cesarstwa Francuzkiego, i Austryackiego; na mocy którey Dwór Austryacki ma dla prowincyi naszych, za kilka milionów franków dostawić zboża. U nas tu niesłychać wcale o podobney konwencyi. Dotąd kupowaliśmy potrzebne nam zboże w nayżyżnieyszych okolicach Państwa Austryiackiego. Powyższa wiadomość iest więc zupełnie zmyślona.

Z Villach d. 12. *Lutego.* — Od końca Stycznia, przechodziło tędy wiele oddziałów piechoty i iazdy woyska francuzkiego z Laybachu, Görtz i t. d. Po iutrze nadeydzie tu tren artylerii 366. koni, i 30 dział maiący. Woyska te będą tymczasem rozłożone po leżach w Lienz. W okolicy Botzen, zgromadza się także korpus woyska francuzkiego, który z Włoch nadciąga.

Królestwo Włoskie.

Dekret Cesarski pod dniem 17tym Stycznia r. b. dla Królestwa Włoskiego wydany, stanowi co nastepuie:

Żadne miasto, żadna gmina, żaden publiczny instytut, nie mogą na przyszłość własnego używać herbu, ieżeli do tego C. K. Patentem, nie są upoważnione. Te, które na to przywileiu nie maią, powinny mieć na pieczęci swoie tylko nazwisko wyryte. Dla otrzymania herbu udać się potrzeba z prośbą do Kanclerza Zachowawcy Koronnéy pieczęci. Dobre miasta zapłacą za herb taxę tytułu Xiążęcego, wyrokiem pod dniem 12tym Kwietnia 1809. ustanowioną; miasta 10,000 lirów rocznego dochodu maiące, złożą taxę dla Hrabiów ustanowioną; ieżeli zaś dochody ich są mnieysze, zapłacą taxę Baronów. Wszystkie inne miasta i gminy złożą taxę stanu rycerskiego; a publiczne instytuty tę, którą Baronowie opłacaią.

Hiszpania i Portugalia.

Monitor Paryzki pod dniem 11 Lutego, zawiera następuiące urzędowe doniesienia od woysk Cesarskich w Hiszpanii:

„Za staraniem Xięcia Albufera (Sucheta) szybko poszło rozbroienie milicyi Walencyiskich. Odlano artylleryi francuzkiey 40000 karabinów angielskich, niezmierną ilość pałaszow, szpad pistoletów &c. Znaleziono wiele składów potrzeb dla iazdy i piechoty, mundurów gotowych, i sukna czerwonego angielskiego, przeznaczonych dla iednego korpusu woyska. Nałożono 200 milionów realów kontrybucyi na prowincyią Walencyiską. Nadto, dostawiło miasto 400 mułow z zupełnym zaprzęgiem dla artylleryi.

Arcybiskup Walencyiski mąż szanowny, tudzież pierwsza szlachta kraiowa i urzędnicy, narzekaiący oddawna na srogość i wszelkiego gatunku bezprawia wściekłey Junty, prowrócili do miasta, gdzie iuż nie lękaią się iarzma trwogi. Poymano i wyprawiono do Francyi 1500 zagorzałych mnichów; a herszów rokoszu, przesiaduiących w domu Konsula Angielskiego, tudzież naiemnych siepa-

czów tych nędzników, stracono na rynku z wielką radością poczciwych mieszkańców, nienależących wcale do rzezi Francuzów. Miasta Alcira, St. Philipe, Gaudia i Denia upokorzyły się i poddały; w ostatniém 100 dział znaleziono. Jest to mocna twierdza nad morzem o 20 mil od Alikantu, a blisko przylądku Martin. Związek z Madrytem zupełnie przywrócony przez Roquena i Cuenca. Woysko w Walencyi zdrowiuteńkie, nie ma w niém chorych, i ścisłey karności przestrzega.

Dnia 13 Grudnia Xiąże Raguzy (Marmont) za rzecz potrzebną uznał wysłać Jen. Montbrun z trzema dywizyiami piechoty, z dywizyią iazdy, i 30 działami przez Albacete ku Walencyi dla wzmocnienia Marszałka Sucheta. Dla opóźnionego ciągnienia, przybył ten Jenerał dopiero d. 11 Styczn. do Almanza. A że iuż zdobyto Walencyia, przeto pociągnał ku Alikantowi, zniosł kilka korpusów rokoszanów, i d. 25 przbył nad Tagus dla złączenia się z woyskiem.

Tym czasem Xiąże Raguzy chcąc wzmocnić osadę twierdzy Ciudad-Rodrigo, i też twierdzę w żywność opatrzyć, ruszył z Toledu w pierwszych dniach Stycznia z 4 dywizyiami woyska swoiego, i pociągnał ku Valladolid. Ale iuż od d. 9 opasali Anglicy Ciudad-Rodrigo. Lord Wellington, chcąc zrobić dywersyią dla Walencyi, przebył rzekę Agueda. Opanowano znienacka redutę i klasztor, broniące przystępu do miasta, i zdaie się, że opanowano miasto d. 19, bo wyłom był zrobiony. Przez występne niedbalstwo Gubernatora Salamanki, osada w Ciudad-Rodrigo nie miała iuż od dwóch miesięcy żadnego zwiazku. Składaiąca się początkowo z 1400 ludzi, zmnieyszyła się przez choroby i opanowanie klasztoru do 900, złożonych z batalionu 113. Wszystkie rynsztunki woienne twierdzy były hiszpańskie, z którémi ią zabrano. — Dowodził w niey Jen. brygady Barrie. Przybywszy Xiąże Raguzy do Salamanki z 4 dywizyiami woyska swoiego, z 2 dywizyiami wziętémi z woyska Północnego, i z dywizyią Jen. Bonnetta, którą z Asturyi ściągnął, oprócz dywizyi zostawioney nad Tagiem, pociągnał ku Anglikom dla wydania im walney bitwy; ale Lord Wellington powrócił iuż za rzekę Agueda, popsuł mosty, i tego dokazawszy, cofnął się znowu w Portugaliią.

Rokoszanie w Katalonii, chcąc oswobodzić Walencyią, na którą tak Anglicy iak i woyska rokoszanów całego półwyspu mieli obrocone oczy, zebrawszy się pod wodzą Jenerała Lascy i Barona Ayrolas, ruszyli ku Tarragonie w 10000 ludzi. Dwa okręty stanęły przed miastem, i bomby rzucały. Jenerałowie Hiszpańscy krzątali się około nagromadzenia broni, potrzeb woiennych, i założenia magazynów żywności, do czego pomagała im eskadra angielska. Uwiadomiony Jen. Decaen o zamachu nieprzyiacioł przeciw Tarragonie, posłał tam zaraz dywizyią Jenerała Lamarque, która złączywszy się z częścią osady Barcellońskiey pod sprawą Jenerała Maurice Mathieu, uderzyła d. 24 Stycznia na woysko rokoszanów na górach przy Alta-Foullia. W tey świetney rozprawie utracili rokoszanie w zabitych, rannych i ieńcach 2000 ludzi, a reszta ich woyska tak rozproszona, że nie zdoła uporządkować się znowu. Utraciło zaś prawie wszystką broń, całą artylleryią i wozy z rzeczami. Ayrolas bardzo ciężko ranny.

Podczas tey rozprawy, osada Tarragońska wyciągneła ku Reuss i Salon, zabrała tam skład żywności założony przez nieprzyiacioł, i spaliła wiele drabin zgromadzonych do szturmu. Krążąca eskadra angielska przypatrzywszy się zwycięztwom woyska francuzkiego, oddaliła się d. 24. Stycznia. Tymczasem Jen. Decaen pociągnął ku Olot, Vicq, St. Felin i Barcellonie. Sarsfield uderzył na niego w 3000 rokoszanów przy St. Felin; lecz go Jen. Decaen pobił na głowę, rozproszył, i chorągiew mu zabrał.

Uwiadomiony Xiąże Albufera (Suchet) o ciągnieniu nieprzyiacioł ku Taragonie, posłał tam Jenerała Reille; ale nazaiutrz po bitwie nadciągnał, kiedy iuż zwycięztwo rozproszyło kupy. Teraz chodzi on po niższey Katalonii dla zupełnego ick wytępienia.

Cała nadzieia rokoszanów i Anglików polegała na obronieniu Walencyi, tudzież na woyskach Blaka i Odonnela, którym obrona iey była poruczona. Należało się spodziewać, iż po różnych mieyscach zechcą ro-

bić dywersyią dla przeszkodzenia działaniom Xięcia Albufera. Ale powyższe urzędowe wiadomości okazuią nieużyteczność tych dywersyi.

Korzystaiąc Anglicy z oddalenia się części woyska Xięcia Raguzy, uderzyli na Ciudad - Rodrigo, wzięli te twierdzę, wynieśli się z niey znowu, i wrócili do Portugalii za zbliżeniem się woyska francuzkiego.

Zostawuiemy znaiącym się na sztuce woienney ocenienie takowego działania; co do nas, przekonywa nas zupełnie, iak mało Anglicy maia sposobów popierania tey walki, i z iaką rostropnością walney bitwy unikaia.

Uczyniona dywersyia od strony Tarragony, była ostatniém wysileniem rokoszanów w téy części Hiszpanii. Porażka i zupełne rozproszenie tych kup, zapewnia ich zniszczenie do reszty. Spokoyność i bezpieczeństwo będą przywrócone wszędzie w tey piękney prowincyi, którey woysko Francuzkie oddawna było panem, bo miało w mocy swoiey twierdze i zamki.

Oddawna iuż rozsądni ludzie przewidzieli skutek tey walki. Uwiedzeni tylko mamić się mogli. Ale teraz zdobycie Walencyi, i wynikłe ztąd skutki otwieraią oczy tym nawet, którzy iak naymocniey uprzedzeni byli. Podżegacz wszego złego utraci iuż cały wpływ w tey części Europy. *(Z G. W.)*

Kolumna pod sprawą Szefa szwadronu Plessen i Kapitana kompanii strzelców górnych Don Nicolas Villa Garcia, wzięła d. 22 Stycznia w Aamajon nieiakiego El Manco Oficera z 54ma ludźmi w niewolą, i zabrała 80 koni. Reszta składaiąca się z 1 oficera i 40 żołnierzy w pień wyciętą została. Jest to Szef Guerillów (kup zbroynych), który niedawno kilku współtowarzyszów wysłał, ażeby spokoynych mieszkańców stołecznego miasta Madrytu, na przechadzce las Delicias (gatunek dalszego ciągu ogrodu Prado) zabiiali i rabowali.

Wołoszczyzna.

Z Bukarestu d. 1. Lutego. — Gońce, których pełnomocnicy ottomańscy d. 16 p. m. zapewne z doniesieniem o konferencyi d. 12 odprawioney, częścią do W. Wezyra, częścią do Konstantynopola wysłali, znaydowali się ieszcze d. 15 Stycznia w Giurgewo, ponieważ niebezpieczną było rzeczą przebywać Dunay dla wielkiéy kry.

Korpus Czapana Oglu, nie maiący zupełnie 4000 ludzi, wyszedł z Rusdiwede i pociągnął w 5 oddziałach przez Pitest, i Ployest do Fokszanu, a z tamtąd do Wasłui w Multanach. Czapan Oglu sam przybył z małym orszakiem d. 29 Stycznia do tuteyszego miasta. Dowodzcy rossyiscy okazuią dla niego wielki szacunek; iednakże niechce ón tu bawić i myśli się nazad do swoiego udać korpusu, z którym dotąd wszystkie dzielił koleie.

Dnia 29 Stycznia przybył tu z Petersburga iako goniec Officer z Gwardyi Cesarskiéy. Przywiózł wszystkie na przełożenie Hrabiego Kutuzowa przez Imperatora Alexandra dozwolone promocye do wyższéy rangi i ozdoby orderowe dla tych Officerów, którzy się w ostatniéy popisali wyprawie. Liczba nadeszłych orderów wynosi koło 400. — Jeneralny Major Harting Szef Inżynierów, i ieneralny Major Sabanijeff, General du jour, zostali mianowani Jenerałami - Porucznikami. Jenerał Szef Hrabia Langeron, otrzymał order S. Jerzego drugiéy klassy; jeneralny Adjutant i Pułkownik Kaissarow, order S. Włodzimiérza drugiéy klassy.

Słychać, iż W. Wezyr przedsięwziął podróż inspekcyiną do Widdynu.

Rozeym został ze strony rossyiskiéy w saméy rzeczy d. 19. p. m. wypowiedziany, iak to rozkaz woyskowy tegoż samego dnia wydany ogłosił. Wszyscy teraz wielce są ciekawi, czyli Jenerał dowodzący po upłynieniu dni 20, kroki nieprzyiacielskie rozpocznie i iak to uskuteczni.

Prospekt Almanachu poezyinego dla Galicyi.

Pan Professor i Doktor Hann zamyśla ieden Almanach poezyiny w iezyku polskim, drugi zaś w niemieckim iezyku wydawać na widok publiczny. Ostatni na rok 1813 iest iuż prawie ukończony, i wkrótce do druku ma bydź podany. Co się tycze piérwszego, oczekuie wydawca dzielnego przyłożenia się przyiacioł polskiéy poezyi.

Zaprzeczeć temu nie można, że ich iest wiele w Galicyi; lecz dotychczas zbywało

im na zręczney sposobności udzielenia swych umysłowych płodów. Przez Almanach pozyiny może się wkrótce piękny utworzyć związek, przez który co rok nowym zbiorem przyiemnych kwiatów w Galicyi cieszyć się będziemy mogli; tym sposobem zbiiemy po części ten zarzut, że w naszym Kraiu tak mało dotąd w umieiętnościach postąpiono. *)

Dla lepszego zaś obznaiomienia niemieckich Czytelników z polską literaturą, podaie Pan Hann w przedmowie swoiego Almanachu krótki rys onéyże, którego tu część umieszczamy w przekonaniu, iż takowa dla Czytelników Gazety Lwowskiéy z wielu względów będzie interessuiącą. Zbiiaiąc Pan Hann tak częste i bezgruntowne zdania o ubóstwie literatury polskiéy, tak daléy mówi:

„ Chociaż przeczéć nie można, że ięzyk „ polski w wieku ośmnastym wielkich do- „ znał odmian, przecież dawni polscy Pi- „ sarze, osobliwie z czasów obydwóch pier- „ wszych Zygmuntów, aż do dnia dzisieysze- „ go; są wzorami klassycznego stylu polskie- „ go, a nigdy dosyć niewychwaleni: Krasicki, Naruszewicz, Kniaźnin, „ Niemcewicz, Karpiński i t. d. któ- „ rzy wszyscy klassycznie pisali, pozwolą „ mi abym dawnieyszych klassyków: Jana „ Kochanowskiego, Skargę, Wuika „ Białobrzeskiego, Gornickiego it. d. „ obok których trudno co wyrównywa- „ iącego postawić, tutay uwielbił. Każdy „ mąż prawdziwie wielki szanuie drugiego, „ ponieważ sam tylko wié i czuie, iak go „ cenić przynależy.

„ Bez wątpienia uznał cały Naród tóż „ samo za klassyków (iak roczniki Austry- „ ackie słusznie uważaią) Piiara Kopczyń- „ skiego, który przez wydanie narodowey „ grammatyki wielce się ięzykowi oyczy- „ stemu zasłużył, i w tym względzie nie- „ śmiertelną po sobie zostawi pamięć; tu- „ dzież powszechnie ulubionego Poetę Fran- „ ciszka Dmochowskiego, znanego „ z przełożenia wierszem Iliady Homera „ naśladowania Boalego i t. d.

„ Co tu w szczególności o piękney lite- „ raturze na pochwałę Polaków po niemiec- „ ku mówię, tom iuż w roku 1802 w przy- „ daney do polskiego tłómaczenia Wiosny „ Kleista wyraził przedmowie, w któréy wie- „ lu dobrych i naylepszych wymieniłem Au- „ torów, gdzie iednak tyle trafnych i celuią- „ cych Pisarzów, częścią dla zaprędkiego wy- „ pracowania wspomnionego okolicznego pi- „ sma, częścią dla szczupłych granic samey „ przedmowy, częścią także, że mi wielu ie- „ szcze natenczas Autorów znaiomemi nie „ byli, wymienić nie mogłem; teraz maiąc „ dostateczniejszą wiadomość, zachowuię „ sobie uczynić o nich wzmiankę w historyi „ polskiéy literatury, która nie tylko te „ przerwę wypełni, ale nawet dla zagrani „ cznych całkiem nowy okazuiąc widok, „ przedmiot od dawna z nieprzyzwoitey stro- „ ny uważany, w właściwém mu wystawi „ świetle.

„ Tamto można się będzie doczytać o „ Długoszu i Kromerze obydwóch dawniey- „ szych pisarzach; o Stanisławie Grochow- „ skim. tym to przyiemnym rymotworcy wie- „ ku XVI. który łagodnemi i tkliwemi uczu- „ ciami przy naturalnym wdzięku wiersza „ innych celuie; o Szymonie Symonide- „ sie, o niezmordowanym Albertran- „ dym (o którym tymczasem Gazetę literac- „ ką w Halli z roku 1809 N. 44 K. 365 prze- „ czytać można) o rocznikach Towarzystwa „ Warszawskiego Przyiaciół nauk, stanowią- „ cych w teraźnieyszym czasie epokę; o „ Skrzetuskim i t. d. Z iak wielkiem upo- „ dobaniem można się będzie między inne- „ mi przy dopiero wspomnianym we Lwo- „ wie r. 1567 urodzonym Szymonie Symo- „ nidesie Bendońskim zabawić, który „ był Sekretarzem i przyiacielem domowym „ Jana Zamoyskiego, i bez wątpienia „ iednym z nayznacznieyszych polskich Poe- „ tów, równie dzielnym w polskim iak w ła- „ cińskim wierszu. Pisane przez niego woy- „ czystym ięzyku Sielanki, słusznie mu u „ wielu imie polskiego Teokryta ziednały. „ Zimorowicz, Gawiński i Nagur- „ czewski nie mogą się z nim równać. Sa- „ me nawet Sielanki Naruszewicza, z Sy- „ monidesowemi co do miłey przyiemności „ w porównanie iśdź nie mogą. Co tutay „ o Grochowskim i Simonidesie rzekłem,

---

*) *Przyiaciele poezyi, którzy płodów talentu swoiego szczególnie tylko małemu gronu poufałych swoich udzielać, alboliteż w pulpitach swoich zamykać nie myślą, raczą posełać że do Almanachu w listach frankowanych pod adressem Pana Doktora i Professora Wacława Hann we Lwowie.*

„ nie iest zdanie moie, lecz głos prawie po-
„ wszechny znawców literatury.

„ Równie i Dyzma Bończa Tomaszewski przez swoie we Lwowie drukowane dydaktyczne poema Rolnictwo tyle sobie ziednał sławy, iż roczniki Austryackie z roku 1802 N. 5 K. 40 tak o nim wspominaią: „ Pierwsza pieśń iest w każdym względzie arcydziełem, które nam daie prawo Autora oneyże Delillem polskim nazywać. "

O pożytku takowego Almanachu tak się Pan Hann wyraża:

„ Przez Almanachy poezyine rozpoczęło się w nieiednym Kraiu oświecenie; były one w wielu niemieckich Kraiach, a między innemi i w Austryi, prawie poprzednikami i zapowiadaczami dobrego smaku i wyższego oświecenia.

„ O gdyby po tey iutrzence, równie i na galicyiskiem niebie wkrótce iasny, nie błaskiem rażącego, ale przyiemnym promieniem dobroczynnego słońca oświecony zaiaśniał dzionek! "

W samey rzeczy życzećby sobie należało, ażeby przedsięwzięcie Pana Hann powszechnie było wspieraném; gdyż Galicyi szczególnie tylko na sposobności i zachęceniu brakuie, aby się z innemi mogła równać Kraiami.

Prośba.

Ponieważ ten czas zbliża się, w którym może bydź zbierany sok klonowy, przeto Redakcya uprasza tych wszystkich, którzy czynią doświadczenia względem wyrabiania cukru klonowego, ażeby iey o skutkach swoich usiłowań donieśli; wiadomości bowiem tego rodzaiu są powszechnie użyteczne, i muszą interessować wszystkich przyiaciół gospodarstwa wieyskiego.

Wiadomości takowe mogą bydź w niefrankowanych listach przesyłane, i nie będą w Dodatku, lecz w samey Gazecie umieszczane. Wreście rozumie się samo przez się, iż za to płacić nie potrzeba.

Redakcya Gazety Lwowskiey.

Meteorologiczne postrzeżenia we Lwowie od dnia 27. Lutego do 1. Marca 1812.

Dnie.	Czas postrzeżenia	Barometr.	Ciepłomierz Reaumura.	Kierunek Wiatrów.	Odmiany powietrza.
27	*Wsch. Słońc.*	28, 0, 0.	— 4, 7.	*Po. W. cichy, potém*	*mgła, iasno, srzon.*
	2. po połud.	28, 1, 0.	† 2.	*W. słaby (słaby*	*iasno, na Po. chmury.*
	10. w nocy	28, 1, 6.	— 1, 8.	*W. słaby*	*pogoda, na Po. chmury.*
28	*Wsch. Słońc.*	28, 1, 4.	— 2, 7.	*W. słaby*	*ciemne chmury.*
	2. po połud.	28, 1, 9.	— 1, 5.	*W. średni*	*pochmurno.*
	10. w nocy	28, 1, 9.	— 2, 4.	*W. słaby*	*pochmurno.*
29	*Wsch. Słońc.*	28, 1, 8.	— 4, 1.	*W. średni*	*pochmurno.*
	2. po połud.	28, 1, 7.	— 1, 9.	*W. średni*	*gęste chmury.*
	10. w nocy	28, 1, 8.	— 3. 6.	*W. średni*	*rzadkie chmury, śnieg.*
1	*Wsch. Słońc.*	28, 0, 9.	— 4, 1.	*W. słaby*	*lekkie chmury.*
	2. po połud.	28, 0, 6.	— 3.	*W. mocny*	*lekkie chm. wypogodzenie.*
	10. w nocy	28, 0, 4.	— 3, 9.	*W. bardzo mocny*	*iasno.*

Omyłki. *W przeszłym Nrze 17tym tey Gazety, pod artykułem z Wiédnia: zamiast dwa tysiace Złotych Reńskich w W. W. czytać Ośm tysięcy Z. R. w W. W; a na stronie 136 na samym końcu rozprawy zamiast: Reszta iest ziemia urodzayna, czytać: Reszta iest ziemią nieurodzayną.*